

GAZETA WIEJSKA

DOKUDÓW

NR 1

31-III-2002

*Wsi spokojna
Wsi zaciszna
Wśród zielonych łąk położona
Wśród malowanych pól rozciągniona
Dookoła lasami otoczona
Przez władze gminy odrzucona, odrzucona
Na swej drodze wielu wrogów napotykJająca
A jednak istniejąca
Gwarem i życiem tętniąca
Tradycje i obyczaje podtrzymująca
Upartością mieszkańców słynąca
Własnej kolebki kultury broniąca
Przez swoich mieszkańców doceniona
Poprzez istnienie szkoły odmieniona*



Danuta Chwedoruk

Drodzy Czytelnicy

Rozpoczynamy wydawanie gazety wiejskiej. Będzie się ukazywała okazjonalnie; pierwszy numer z okazji Świąt Wielkanocnych. Pragniemy, by stała się ona pismem wszystkich mieszkańców i przyjaciół Dokudowa. Będziemy w niej zamieszczać informacje z życia parafii, z pracy Rady Gminy, lokalną twórczość, legendy i fakty z przeszłości, notatki o tym co inne gazety o nas napisały, rubrykę „Pomóżmy sobie”, a także przepisy na podlaskie specjały i kącik dla dzieci.

Komitet Redakcyjny.

Z okazji Świąt Wielkanocnych

Życzymy naszym czytelnikom, aby zaduma nad sensem życia i śmierci w ten czas Wielkanocy łączyła się z nadzieją i miłością oraz radosnym nastrojem wiosennym.

Z przeszłości Dokudowa

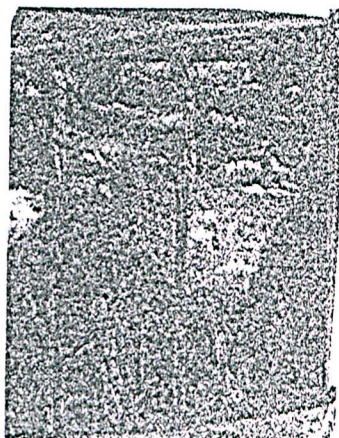
Tereny obecnej wsi Dokudów prawdopodobnie były zasiedlane przez ludy już w epoce kamiennej, a potem w epokach brązu i żelaza. Świadczą o tym ślady osadnicze oraz często znajdowane na polach skorupki naczyń ceramicznych z tamtych epok. W początkach tworzenia się państwowości nasze ziemie leżały na pograniczu i często zmieniały swą przynależność. Raz podbijali je Jadźwingowie, raz Litwini, raz Ruś Kijowska a jeszcze innym razem królowie i książęta polscy. Następnie znajdujemy Dokudów jako grodzisko prehistoryczne powstałe wiele lat przed powstaniem Białej Podlaskiej. W początkach XVI wieku (1501r) właścicielem tych ziem został Lew Bohowityn, który uzyskał w 1503 r. przywilej pozwalający na wzniesienie fortecy (zamku) a obok na lokalizację (na prawie magdeburskim) miasteczka Lewkowo. Przywilej ten pozwalał na targ raz w tygodniu oraz jeden jarmark rocznie, a mieszczanie uzyskali prawo swobodnego handlu na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Innym kupcom zezwolono na swobodny wjazd do Lewkowa i targowanie według ogólnie wtedy przyjętych zasad. W jednym z dokumentów znajdujemy informacje o istnieniu klasztoru (monastynu) na wyspie wśród bagien nad Zielawą w pobliżu Dokudowa. Powstałe Lewkowo (Dokudów) pieczętowało się prawdopodobnie herbem rodzimym Bohowitynow - „Korczak”. Przez pewien czas istniały obie nazwy równocześnie Lewkowo = Dokudów. Miasto w XVI wieku rozwijało się bardzo intensywnie i około 1550r. posiadało prawie 100 włók pól, lasów, łąk i ogrodów. W mieście było cztery do sześciu ulic a w centrum rynku stał Ratusz. W mieście była cerkiew prawosławna (pod wezwaniem Bogurodzicy Preczystej) oraz kościół rzymskokatolicki. Władzę w mieście sprawował wójt przy-pomocy landwójta, burmistrza, pisarza oraz straży miejskiej. Wiele uprawnień posiadało zgromadzenie miejskie mieszczan. Mieszkańcy zajmowali się uprawą roli, hodowlą, rybołówstwem i handlem. Właścicielami w połowie byli Bohowitynowicze a w połowie Ilincze. W początkach XVII wieku w całości przeszło do rąk rodu Radziwiłłów i było tak aż do śmierci księcia Dominika Radziwiłła. Po wojnach ze Szwedami zwanych „Potopem” miasto powoli zaczyna chylić się ku upadkowi.

Przyczyną tego było bliskie położenie zamku Radziwiłłów a przy nim miasta (Biała Podlaska). Gdyż to ona właśnie stawała się coraz silniejszym ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym. W następnych latach miasteczko przeszło wiele upadków i wzlotów (pożary, rozbudowa, pożary). W dokumentach przewija się już tylko nazwa Dokudów. Z tego okresu pozostały tylko nazwy ulic: KOZIERADZKA, ŚREDNIA, TRUCHNOWSKA, SZUSZKOWSKA, PODZAMCZE. Burmistrzami byli Panas Tykałowicz, Hrechory Kopcewicz a wójtem Stanisław Janiszewski. Do najbogatszych mieszczan zaliczają: Hrechory Paszkiewicz (dom, plac, cztery ogrody, koń, cztery woły), Panas Tykałowicz, Artym Paszkiewicz. W mieście był browar, szynk, jatki, dwa młyny, karczma, cegielnia, dwór wójta. Lata następne to dalsza degradacja miasteczka. Zmniejsza się liczba ludności i jej zasobność. W połowie XIX wieku Dokudów utracił prawa miejskie. Początkowo był dużą osadą posiadającą sto osiemnaście domów, szkołę początkową i cerkiew unicką pod wezwaniem św. Praksedy. Dokudów zawsze posiadał mieszkańców bardzo zaangażowanych w życie gospodarcze, polityczne i kulturalne Podlasia. Miejscowość ta (na przestrzeni wieków) dała Podlasiu wielu zasłużonych kupców, wojskowych, duchownych i nauczycieli. Najwybitniejszym niewątpliwie był bohater Powstania Styczniowego Ksiądz Generał Stanisław Brzóska. Umiejętności organizacyjne mieszkańców Dokudowa ujawniały się zawsze. Zaś w okresie międzywojennym (1918 –1939) już istniało Kółko Rolnicze, Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi a nawet Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej. Oczywiście wieś posiadała sklep, kościół, kuźnię i szkołę powszechną. Jak z tego wynika Dokudów przez wieki był miejscowością gdzie mieszały się różne wyznania, idee i kultury. Z tego przemieszania (ludności i kultur) w Dokudowie obecnie znajdujemy zabytki kultury materialnej bardzo różniące się od zabytków sąsiednich okolic (wsi). Najbardziej uwidacznia się to na przykładzie strojów ludowych i resztek zachowanej gwary.

/ H.K. /

Misterium wielkanocne

Podczas Wielkiego Tygodnia kościół staje się domem żałoby, w którym panują cisza i ciemność: w Wielką Środę gasi się świece na ołtarzu, w Wielki Czwartek klekotanie kołatek zastępuje głos dzwonów. Nadchodzi dzień męki pańskiej. Wg Ewangelii, Jezus Chrystus został ukrzyżowany na skalistym wzgórzu koło Jerozolimy, zwanym Miejszem Czaszki. Języku aramejskim nazwa ta brzmi: Golgota, a jej łacińskim odpowiednikiem jest calvaria.



Od XV wieku wznoszono w Europie tzw. kalwarie, symbolizujące miejsce, gdzie dokonała się męka Syna Bożego. W Polsce pierwszą kalwarią, była Kalwaria Zebrzydowska koło Lanckorony, ufundowana w XVII wieku przez Mikołaja Zebrzydowskiego. W misterium wielkanocnym, role Chrystusa, apostołów, Szymona Cyrenejczyka, Piłata, rzymskich żołnierzy, żydowskich kapłanów i innych uczestników wydarzeń biblijnych odgrywają zakonnicy i mieszkańcy pobliskich wsi.

Grają z ogromnym zaangażowaniem, często utożsamiając się z odtwarzanymi postaciami. Wszystko przebiega zgodnie z opisem zawartym w Piśmie Świętym, a kulminacja następuje w Wielki Piątek: tego dnia odbywa się sąd, Piłat wydaje wyrok, Jezus idzie na miejsce kaźni, spotykając św. Weronikę i upadając trzykrotnie pod brzemieniem krzyża. Przy stuku młotków, dochodzących z kaplicy na Golgocie, narrator opowiada o ukrzyżowaniu. W dużych miastach do dziś kultywowany jest zwyczaj "chodzenia na groby", czyli odwiedzania ich w różnych kościołach.



Ksiądz Proboszcz: Kazimierz Momoni

Jajko wielkanocne

W mitologiach wielu ludów można znaleźć opowieść o jajku, z którego powstał świat. Uważano je również za symbol zmartwychwstania, nieustannego odradzania się życia w przyrodzie, symbolem życia ukrytego w zarodku, symbolem tajemniczej siły istnienia. W symbolice chrześcijańskiej zostało skojarzone ze świętem Zmartwychwstałego Chrystusa, który "wstał z grobu jak z jaja kury" (Galicja XIX w.) W ludowych wierzeniach jajo było lekarstwem na chorobę, urok, chroniło przed pożarem, pomagało zdobyć upatrzoną, dziewczynę albo chłopaka, zapewniało urodzaj, szczęście i pomyślność. Taczanie jaja po ciele chorego miało "wlewać" w niego nowe siły. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały chronić je przed szkodnikami. Wierzono, że wrzucone w płomień ugaszą, pożar. Zwyczaj zdobienia jaj i wykorzystywania ich w celach magicznych jest bardzo stary, sięga bowiem starożytności. Wykorzystywano je w obrzędach pogrzebowych, a także związanych z kultem zmarłych. Najstarsze pisanki znaleziono w grobowcach i wykopaliskach na Bliskim Wschodzie, w Asharah. Datuje się je na III w. Sztuka zdobienia jajek znana była Egipcjanom, Persom, Chińczykom, Fenicjanom, Grekom i Rzymianom.

Najdawniejsze polskie pisanki pochodzą z X w. (Opole na Ostrówku, przyjmuje się powszechnie, że zdobienie jaj było Słowianom znane już wcześniej).

Zdobione jaja określa się różnymi nazwami w zależności od techniki wykonania. Jajka malowane na jeden kolor (zazwyczaj czerwony) to: kraszanki, malowanki lub byczki. Jajka ozdobione jedno-lub wielobarwnym deseniem, naniesionym na jednolite tło, nazywa się pisankami. Znane są jeszcze rysowanki, skrobanki, nalepianki i wyklejanki. Najbardziej rozpowszechniona w polszczyźnie ogólnej jest nazwa pisanka, która, określa się dziś każde

zdobione jajko, bez względu na rodzaj zastosowanej techniki.

Pisanki, kraszanki, rysowanki, oklejanki miały sens symboliczny. Uważano, że malowanie jaj jest jednym z warunków istnienia świata. Ich zdobieniem we wzory geometryczne lub roślinne zajmowały się dawniej tylko kobiety, które wypędzały z izby każdego przybysza płci męskiej i odczyntwały urok, który mógł rzucić na pisanki i jeszcze nie ozdobione jajka: „Sól tobie w oczach, kamień w zębach. Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom”.

Początkowo kościół zabraniał jedzenia jajek w okresie wielkanocnym. Dopiero w XII w. zakaz ten cofnięto, nakazując jednak odmawianie przed posiłkiem specjalnej modlitwy. Fakt ten tłumaczyć można tym, że Święta Wielkanocne nałożyły się na prastare święta pogańskie, poświęcone zmarłym. Jajko, jako dające początek nowemu życiu, było uważane za istotę żywą i ożywiającą, element siły twórczej i wzmacniającej. Z tego powodu odgrywało ono ważną rolę m.in. w obrzędach związanych z kultem zmarłych. W minionych wiekach pięknie wykonane jajko wykorzystywano jako prezent: Obdarowywano nimi dzieci, krewnych, znajomych i przyjaciół. Pełniły one też rolę wykupu w obrzędach wielkanocnych, np. w czasie smagania, dyngusu, chodzenia z barankiem lub kurkiem.

Jajo wykonane ze złota i kamieni szlachetnych było kosztownym prezentem. Panna mogła dostać także słodkie jajo z czekolady i marcepanu - czasem znajdowała w nim pierścionek z brylantem, ofiarowany przez adoratora. Tak od XVIII w. obdarowywano się w wytwornym towarzystwie. Do najdroższych i najpiękniejszych jaj wykonanych ze szlachetnych metali i kamieni należą jaja z pracowni Faberge.

Książdz Proboszcz: Kazimierz Momont

Co u nas słyhać ?

Kiedy 3 września spotkał się po raz pierwszy, byliśmy pełni obaw, zastanawialiśmy się, co przyniesie nam najbliższa przyszłość i czy zdołamy sprostać stawianym nam wymaganiom. Dziś po sześciu miesiącach pracy możemy stwierdzić, że pomimo trudnych początków udało nam się bardzo dużo osiągnąć.

Pierwszy miesiąc upłynął nam na wzajemnym poznawaniu się. W tym również celu zorganizowana została impreza plenerowa „Dmuchawce, latawce, wiatr”, która zgromadziła młodzież szkolną, rodziców i nauczycieli. Dzieci oprócz latawców, które brały udział w konkursie, przygotowały również krótkie programy artystyczne oraz wspaniałe kosze zawierające jesienne skarby z sadów, ogrodów i lasów. Rodzice, którzy licznie przybyli na święto latawca, przygotowali ognisko i poczęstunek. Wszyscy bawili się wyśmienicie.

Nie była to jednak jedyna impreza, jaka odbyła się w nowym roku szkolnym. Już 20 września część uczniów wzięła udział w imprezie „Strachy polne”, która odbyła się w Romaszkach. Pamiątkowy dyplom i upominki, które młodzież otrzymała od organizatorów imprezy, miały przypominać o ciekawie spędzonym czasie i zachęcić do wzięcia udziału w kolejnych imprezach tego typu.

I rzeczywiście w lutym dzieci należące do kółka teatralnego uczestniczyły w „Teatralnym Balu Karnawałowym”, który również zorganizowany był w Szkole Podstawowej w Romaszkach. Na tę okazję młodzież samodzielnie napisała scenariusz krótkiego widowiska teatralnego, tematycznie związanego z czarami i przy niewielkiej pomocy nauczycieli przygotowała się do jego wystawienia. Cała grupa otrzymała dyplom i upominek za uczestnictwo w „Balu”, ale oprócz tego przedstawiciele naszego zespołu zdobyli indywidualne nagrody w konkursach na tancerzki i rekwizytem i najlepsze czary.

Największym przedsięwzięciem było zorganizowanie „Jasełek”. W przedstawieniu wzięło udział 33 dzieci w różnym wieku, poczynając od przedszkolaków, na uczniach klasy szóstej kończąc. Pierwsze przedstawienie zostało wystawione w czasie choinki szkolnej, kolejne w miejscowym kościele następnego dnia. Oba zgromadziły liczną publiczność i zostały nagrodzone burzą oklasków.

Z dużym zainteresowaniem mieszkańców Dokudowa spotkały się również montaż słowno-muzyczne przygotowywane z okazji różnych świąt.

Tuż po Bożym Narodzeniu pod kierunkiem nauczyciela katechety został zorganizowany Wieczór Kolęd. W czasie uroczystości młodzież zaprezentowała kolędy tradycyjne oraz te, które pojawiły się niedawno. Po występie dzieci nieznanemu już młodszemu pokoleniu kolędy odśpiewali starsi uczestnicy „Wieczoru Kolęd”.

Fragment tego widowiska młodzież zaprezentowała na „Przełądzie Zespołów Kolędniczych” w Konstancynie.

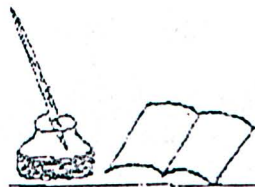
Z okazji „Wszystkich Świętych” również przygotowano montaż słowno-muzyczny, w którym wzięli udział uczniowie starszych klas. Tę inscenizację zaprezentowano podczas apelu szkolnego oraz w kościele po niedzielnej mszy świętej.

Wszystkie te imprezy organizowano, aby zintegrować społeczność lokalną, skupić wszystkich mieszkańców Dokudowa wokół szkoły, a przede wszystkim zapewnić młodzieży interesujący sposób spędzania wolnego czasu. W tym też celu w szkole funkcjonują różnego rodzaju kółka zainteresowań: matematyczne, informatyczne, teatralne, polonistyczne.

Największym zainteresowaniem cieszy się przede wszystkim kółko informatyczne, dlatego bardzo ważne było stworzenie pracowni komputerowej. Niestety w tej kwestii musieliśmy się borykać z wieloma problemami. Pomimo wielu starań ze strony Stowarzyszenia i Pani Dyrektora nie udało się pozyskać nowych komputerów z instytucji, które tę pomoc wcześniej obiecywały. I dlatego rodzice postanowili kolejny raz wziąć sprawy w swoje ręce. Ze środków zebranych na Komitet Rodzicielski zakupiono nowy sprzęt komputerowy. Również uczniowie, zdając sobie sprawę z problemów szkoły, postanowili przeznaczyć na ten cel pieniądze zebrane podczas wystawienia „Jasełek” w miejscowym kościele.

W ciągu tych sześciu miesięcy funkcjonowania szkoły wydarzyło się bardzo wiele. Mogło się tak stać tylko dzięki dużemu zaangażowaniu wszystkich stron. Wiemy, że szkoła istnieje nadal tylko dzięki staraniu rodziców. Cieszy więc fakt, że nadal wykazują wielkie zainteresowanie sprawami szkoły. Zawsze chętnie uczestniczą w pracach dotyczących zagospodarowania budynku i terenu wokół niego. Wiele z wyżej wymienionych imprez mogło się odbyć tylko dzięki zaangażowaniu rodziców w ich przygotowanie i przeprowadzenie. Mamy nadzieję, że współpraca nadal będzie układała się tak pomyślnie i przyszłość przyniesie jeszcze więcej wydarzeń, o których będziemy mogli napisać w kolejnych wydaniach naszej gazety.

/ D.S. /



Z życia parafii.

W dniach od 3 do 5 marca odbyły się w naszej parafii Rekolekcje Wielkopostne, które poprowadził ks. Mirosław Gorzala proboszcz parafii Wargocin. Na zakończenie rekolekcji 129 osobom chorym i starszym został udzielony sakrament namaszczenia chorych.

24 marca - **Niedziela Palmowa**- rozpoczynamy Wielki Tydzień. Na początku Mszy świętej poświęcenie palm.

Wielki Czwartek - dzień ustanowienia 2 sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa. Jest to Dzień Kapłana.

Wielki Piątek - jest to dzień męki i śmierci Pana Jezusa a zarazem jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy świętej. Jest tylko nabożeństwo adoracyjne Krzyża św. Tego dnia obowiązuje post ścisły.

Wielka Sobota - adoracja Grobu Pana Jezusa przez cały dzień i święcenie pokarmów.

Msze św. w Dokudowie o **godz. 17⁰⁰**, a w Dubowie o **godz. 19⁰⁰**.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego - o **godz. 6⁰⁰** Msza Rezurekcyjna i o **godz. 10⁰⁰** w Dokudowie. W Dubowie o **godz. 8⁰⁰** Msza Rezurekcyjna.

W **Poniedziałek Wielkanocny** porządek Mszy św. jak w niedzielę.

Serdecznie zachęcam do odmówienia modlitwy przed i po śniadaniu wielkanocnym. Najlepiej gdyby ktoś ze starszych przewodniczył modlitwie.

Przed posiłkiem

Przewodniczący mówi: Módlmy się.

Z radością wysławiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba.

Panie, bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy.

Ciebie w gościnę, przyjmij nas kiedyś jako współbiesiadników w swoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

Po posiłku

Przewodniczący mówi: Uczniowie poznali Pana. Alleluja.

Wszyscy: Przy łamaniu chleba. Alleluja.

Módlmy się.

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które Chrystus nam

wyśłużył przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

28 kwietnia o **godz. 12⁰⁰** odpust ku czci Matki Bożej Dobrej Rady w Woli Dubowskiej.

1 maja początek nabożeństwa majowego

3 maja o **godz. 12⁰⁰** odpust ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Dubowie.

6 maja rozpoczynamy malowanie kościoła w Dokudowie.

19 maja Rocznica I Komunii Świętej.

26 maja I Komunia Święta.

30 maja Boże Ciało.

1 czerwca wyjazd dzieci i komunijnych do Pratulina oraz początek nabożeństwa czerwcowego.

W tym roku do I Komunii św. przygotowuje się 19 dzieci.

Na terenie parafii jest 25 małżeństw, które przeżyły ze sobą 50 i więcej lat. Na szczególną uwagę zasługują dwa związki małżeńskie Państwa Wakulskich Jana i Władysławy, którzy w tym roku obchodzą 74-tą rocznicę ślubu, oraz Weremko Wincenty i Anastazja 55-tą rocznicę.

Oto zestawienie pozostałych najstarszych par małżeńskich według roku zawarcia ślubu - do złotych jubilatów.

1940 Weremko Branisław i Leokadia

1942 Laskowski Michał -diamentowy jubileusz

1943 Czech Aleksander i Władysława

Lukaszuk Paweł i Pelagia

1945 Gurynowicz Franciszek i Marianna

Żuk Edmund i Waleria

1946 Antczak Stanisław i Jadwiga, Leszek Feliks i Wiktoria, Lewkowicz Kazimierz i Zofia, Maliszewski Jan i Zofia, Melaniuk Józef i Władysława

1947 Czajka Kazimierz i Irena - szmaragdowy jubileusz

1945 Chotkowski Stanisław i Alina, Juśkiewicz Grzegorz i Jadwiga, Melaniuk Franciszek i Zofia, Paszkiewicz Janusz i Maria

1949 Chwedoruk Aleksander i Józefa

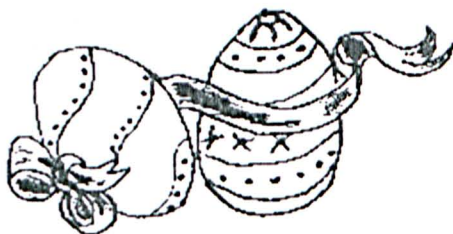
1951 Jarząbkowski Czesław i Jadwiga

1952 Bandzarewicz Włodzimierz i Marianna, Doroszewicz Jan i Janina, Korzeniewski Józef i Halina. Makoszka Włodzimierz i Kazimiera, Olichwirowicz Józef i Maria - złoty jubileusz.

W następnym numerze przedstawię związki małżeńskie zawarte do 1965 roku.

Lany poniedziałek

Woda życia wypłynęła, z boku Chrystusa w Wielki Piątek, choć dopiero Wielkanoc ujawnia w pełni jej moc oczyszczania i wspomagania odradzającego się życia. Należało jednak zachować ostrożność, ponieważ był to również czas wielkiej aktywności demonów wodnych - w tym okresie topielce mają "wielką moc do człowieka". Z tego wierzenia wywodzi się dość powszechny w Polsce zakaz kąpieli w rzekach, strumieniach i jeziorach aż do dnia św. Jana. Topielice rusalki, mamuny i inne duchy wywodziły się z dusz ludzi zmarłych gwałtowną śmiercią, która zakłóciła naturalny bieg życia i nie pozwoliła wypełnić się ich losowi. Dlatego nie mogły przejść do krainy śmierci i przebywały w strefie pośredniej pomiędzy światem żywych i umarłych. Miejscem ich bytowania są jeziora, stawy, bagna. Istoty nie z tego świata nie sprzyjały ludziom, ale w okresie wiosennego świętowania należało skorzystać z ich pomocy, aby zapewnić sobie przyszły urodzaj. W czasie Wielkiej nocy, nie podejmowano żadnych wrogich krzyków wobec demonów wody. Z drugim dniem Wielkiej



nocy związany jest obyczaj zwany śmingusem-dyngusem lub lanym poniedziałkiem. Dzień św. Lejka, jak żartobliwie nazywa się lany poniedziałek, nikomu nie może ujsć na sucho. Wśród pisków, krzyków, szamotaniny i śmiechu najchętniej urządzano dyngus najładniejszym pannom. Ta z dziewcząt, której nie oblano wiadrem wody albo nie wrzucono do rzeki, stawu czy chociażby koryta czuła się obrażona.

Pierwotnie (potwierdzają to dokumenty synodu diecezji poznańskiej z 1420 roku) dyngus i dyngusowanie były wymuszaniem datków, przede wszystkim jajek, pod groźbą przymusowej kąpieli. Śmingus oznaczał uderzenie, smaganie różgą, gałązką albo palmą, choć np. na Śląsku Cieszyńskim najpierw oblewano dziewczęta wodą, a potem "suszone" je żartobliwymi uderzeniami bata z wierzbowych witek. Z czasem te dwa odrębne zwyczaje zostały połączone w jeden, śmingus-dyngus.

Ksiądz Proboszcz :

Kazimierz Momont



LEGENDA Z DOKUDOWA (O LYSEJ GÓRZE)

Łysa lub inaczej Monastyrska Góra to niewielkie wzniesienie znajdujące się nad łąkami. Podobno stał tam kiedyś Monastyr – czyli zakon prawosławny. Teraz pozostał tam pochylony, drewniany krzyż, stojący od zachodu i kamień z napisem : „Panie pomóż nam”.

Krążą różne legendy o górze, ale najbardziej nam znana jest ta:

„Kilkaset lat temu , prawdopodobnie w okresie potopu szwedzkiego, pewna kobieta pokłóciła się z przeorem zakonu. Gdy w zakonie odbywało się nabożeństwo rzuciła kłótwę na przeora i wtedy monastyr zapadł się. Podobno kiedy o godzinie dwunastej wejdziesz się na górę i przyłoży się ucho do ziemi słyhać bicie dzwonów i śpiewy zakonników podczas mszy”.

Może ta legenda ma coś z prawdy, ale słyszeliśmy, że w otoczeniu góry były kiedyś bagna.

Tajemnica „Łysej Góry”

Nie wierzysz w duchy ? To posłuchaj . Pewnego dnia , bardzo późno wracałam z kościoła , a ponieważ bałam się psów z okolicy postanowiłam iść łąkami. Pomyślałam sobie , że przejdę przez kładkę i przebiegnę się obok „Łysej Góry”, a potem drogą trafię do domu . Kiedy byłam już daleko za rzeką , w oddali zauważyłam jakąś niewielką postać w białej sukience , spacerującą po łące. Nie przejmowałam się tym , lecz nagle usłyszałam : -„Poczekaj” . Odwróciłam się i włosy stanęły mi dęba. Przede mną stała blond włosy dziewczynka , której ciało świeciło się.

-Usiądź i porozmawiaj ze mną – poprosiła. Usiadłyśmy na trawie , a ona zaczęła szlochać .

-Co ci jest ? - spytałam i dotknęłam jej ręki . Była lodowata , a jej ciało przejrzyste jak mgła .

-Zauważyłaś już , że jestem duchem ! Więc czy mogę ci opowiedzieć moją historię ?

-spytała.

-Tak !Bardzo chętnie jej posłucham –odpowiedziałam .

-Kilkaset lat temu był tu kościół .Odbywały się tu wieczorne nabożeństwa . Pewnego dnia moja ciotka (która nie znosiła mnie i mojej rodziny) wracając z targu przez most , wpadła do rzeki i pobrudziła swoją najlepszą , najnowszą sukienkę (była bardzo bogata i skąpa) . W tym czasie ja i cała moja rodzina przebywała w kościele . Ciotka bardzo nas nienawidziła , więc pomyślała , że to wszystko przez nas zniszczyła strój i przeklęła kościół . W pewnym momencie wyszłam , a kiedy wracałam i zobaczyłam , że niema już kościoła skoczyłam z urwiska , zabijając się . Od tej pory moja dusza błąka się po świecie pod postacią sowy , a gdy nadechodzi rocznica tego zdarzenia przychodzi jako dziewczynka i szukam rodziców . Odezarować mnie może tylko ta osoba , która wysłucha mnie , tak jak ty . Wtem jej ciało rozprysło się i ujrzałam rodzinę unoszącą się do nieba , znikającą w gwiazdach. Przerazona wróciłam do domu , gdzie rodzice niepokoiili się już o mnie . Wiercie lub nie ale ta historia prawdziwą jest.

UCZNIOWIE KLASY VI I VI

POMÓŻMY SOBIE



JEŻELI CZEGOŚ POTRZEBUJESZ LUB MASZ COŚ DO ZAOFEROWANIA W TYM MIEJSCU ZAMIEŚCIMY TWOJĄ OFERTĘ. (zapewniamy anonimowość)

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA OFERT:
Szkoła Podstawowa tel. 341-10-14

Patrz sercem i słuchaj sercem a serce ci odpowie. Stwierdzenie to nabiera rzeczywistego wymiaru najpełniej w czasach w których przyszło nam żyć. Postępującą biedę zubożenie uda się nam pokonać jeśli jako społeczność zintegrujemy się i będziemy myśleć o sobie jako o jedności. Wiś to my, to ja i ty. Wszyscy jesteśmy tacy sami i wszyscy powinniśmy być odpowiedzialni za drugiego człowieka, wspierając się wzajemnie. Udowodniliśmy to zbierając środki finansowe dla jednej z rodzin dotkniętych nieszczęściem. Ogromna życzliwość i zrozumienie zaprzeczają utartemu stereotypowi o znieczulicy, każdy chce się dzielić z drugim człowiekiem tym co posiada nawet jeśli sam ma niewiele. Na tym miejscu pragniemy wyrazić uznanie i podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Świadczy to o nas bardzo pozytywnie. Jednocześnie chcielibyśmy zainicjować akcję wzajemnej pomocy wśród mieszkańców Dokudowa. Każdy kto ma coś do zaoferowania innym, lub potrzebuje pomocy proszony jest o kontakt.

Zarząd Stowarzyszenia

CO O NAS NAPISALI INNI

Jak nas widzą tak nas piszą a piszą raczej dobrze wie warto przypomnieć notatki znalezione w prasie w 2002r. o Dokudowie lub ludziach z Dokudowem związanych.

Słowo Podlasia Nr6 z 05 –11 II 2002r. w artykule pt. „PULS ŻYCIA” przedstawił kilka informacji o wsi i jej mieszkańcach.

Słowo Podlasia Nr 7 z 12 –19 II 2002r. w artykule pt. „CZAROWNICA NA HULAJNODZE” znajdujemy dwa fragmenty wymieniające Dokudów.

..... „ *Do udziału w sobotnim spotkaniu wrózek, czarodziejek, wiedźm, magów, elfów, zaklinaczy i czarnoksiężników zgłosiło się siedem zespołów z Dokudowa, Dolhobrodów, Kalembrodów, Ulana, Romaszek i Zalesia*”

..... „ *Zespół teatralny z Dokudowa przeniósł uczestników w kuszący niespodziankami świat baśni, gdzie czarodziejki mogły podzielić się doświadczeniem z różdżką a nawet spotkać współczesnego iluzjonistę DAWIDA COPERFILDA*”

Czytając różnego rodzaju źródła pisane (książki, czasopisma, broszury) wydane w latach poprzednich również można spotkać wzmianki o Dokudowie.

W książce pt. „W pamięci naszej...” wydanej przez Sokołowskie Towarzystwo Społeczno – Kulturalne w 1995r w Sokołowie Podlaskim poświęconej pamięci Ks. Stanisława Brzóska podkreśla się iż urodził się on w Dokudowie.

W książce pt. „Zabytki architektury i budownictwa w Polsce” (województwo białkopodlaskie) wydanej w 1984 r. przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków na stronie 18 czytamy:

... „70. Kościół Par.P.W. Św. Praksedy, drewn.

71. Kaplica Cmentarna, drewn., pol. XIX.

72. Dom wł. Rozalia Czech, drewn., pol. XX.

73. Dom wł. Grzegorz Fedoruk drewn., ok. 1917.

74. Dom wł. Ludwik Gryniwicz drewn., pocz. XX.

75. Dom wł. Kazimierz Klepacki drewn., k. XIX.

76. Stodoła wł. Nina Bendzarewicz drewn., pocz. XX.

77. Stodoła wł. Eugeniusz Szydłowski drewn., pocz. XX.

78. Stodoła wł. Paweł Szydłowski drewn., pocz. XX.

79. Stodoła wł. Czesław Weremko drewn., ok. 1920.”...

Szkoda, że niektóre z wyżej wymienionych obiektów już nie istnieją.

W „Słowie Podlasia” Nr 4 z 1998 r. pt. „Pieśni Aleksandry Daniluk” opisana jest książka (Jana Adamowskiego) zbierająca stare pieśni z okolic Dokudowa śpiewane przez panią Aleksandrę Daniluk.

W książce pt. „Atrakcje przyrodniczo-krajobrazowe powiatu białskiego” na str. 7 znajdujemy zdjęcie przedstawiające piękno krajobrazu wsi Dokudów.

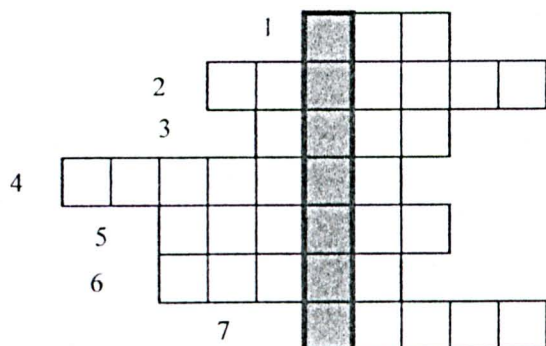
W czasopiśmie „Twórczość Ludowa” nr 3\4 z 1992r. na str. 28-32 znajdujemy artykuł pt. „Folklor polsko-ruskiego pogranicza – studium indywidualnego przypadku” opisujący życie i występy p. Aleksandry Daniluk.

W czasopiśmie „Twórczość Ludowa” nr 3\4 z 1992r. na str. 40-44 znajdujemy artykuł pt. „Wierzenia i zwyczaje polsko-ruskiego pogranicza” napisanego przez Jana Adamowskiego zawierający również wzmianki o Dokudowie.

Jak więc widzimy Dokudów jest wsią aktywną i często wymienianą w różnych źródłach pisanych. Jest ich wiele więc ciąg dalszy w następnym numerze.

/ H.K. /

ROZRYWKOWE POSZUKIWANIA



1. IMIĘ ZAŁOŻYCIELA MIASTA W DOKUDOWIE
2. GŁÓWNA RZĘKA DOKUDOWA
3. PASĄ SIĘ NA ŁĄCE
4. GENERAL PRZYWÓDCA W POWSTANIU STYCZNIOWYM URODZONY W DOKUDOWIE
5. UCZĄ SIĘ W NIEJ DZIECI
6. DAJE MLEKO
7. SĄSIEDNIA WIEŚ

Odczytywane hasło główne oraz wyrazy pomocnicze tworzą całość rozwiązania, które należy dostarczyć do szkoły w ciągu dwu tygodni od daty ukazania się pismka. Przewidziana jest nagroda książkowa.

Jak nazwa wskazuje w naszej rozrywce trzeba poszukać odpowiedzi nawet wśród dorosłych.

1996

PODLASKIE SPECJAŁY

PRZEPIS NA BARSZCZ BIAŁY WIELKANOCNY

1. Ugotować kawałek boczku.
2. Boczek wyjąć.
3. Dodać do wywaru trochę kwasku.
4. Włożyć trochę kielbasy pokrojonej dosyć drobno (może trochę szynki).
5. Podprawić trochę mąką.
6. Dodać jajko gotowane pokrojone na drobno, pieprz naturalny, majeranek, sól, śmietanę.